SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ.

BIULETYN informacyjny

Rok IV | Warszawa, 1 październik 1942 r. | Nr. 38 (142)

DNI CHWAŁY

27 września 1939 r. Dzień ostatecznego tragicznego zakończenia walki. Zdawało się, że dzień który nigdy nie będzie dniem radości, a zawsze żałoby.

Warszawa poddała się!

A już dziś z perspektywy trzech minionych lat czujemy, że właśnie w tym dniu mamy prawo czoła dumnie unieść. Możemy być pełni radości. Bo pomyślmy: to nie „Festung Warschau" broniła się tak długo i mężnie, nie dziesiątki tysięcy z zaplecza nadchodzących wojsk kładło swe życie u progu miasta, ale miasto najbardziej „otwarte", nieufortyfikowane, kładło tamę na długie dni zalewowi niemieckiemu, to walka ludu Warszawy — ludu wszystkich jej dzielnic, klas i grup — który w najcięższej godzinie zjednoczony, jednakowo czujący i myślący rozumiał co mu nakazuje zdrowy instynkt narodowego honoru.

Walka Warszawy miała i ma obecnie inne wartości. Była w owej godzinie dla całej Polski, tej na zachód, zgnębionej przez zalew germański i tej na wschód, odczuwającej pierwsze skutki zbawienia wbrew woli — przez najeźdźcę rosyjskiego, była źródłem dumy, była otuchą, wokół niej jednoczyły się serca Polaków. Warszawa poddała się! Naród Polski odczuł to boleśnie, ale od czuł jednocześnie jako ulgę. Zrozumiał, że dalsza walka to bezcelowe zniszczenie. I jednocześnie, że te wartości, których zaprzepaścić nie było wolno, zostały ofiarą Stolicy uratowane. Warszawa broniła nie tylko swojego honoru! Dużo by pisać o moralnym znaczeniu jej obrony. Radio Warszawy głoszące słowami jej Prezydenta, pieśnią Warszawianki, że jeszcze walczymy, że wojna trwa, że koniec będzie zawsze zwycięstwem dobra nad złem, sprawiedliwości nad bestialstwem — stało się głosem krzepiącym serca i nie pozwoliło nawet na chwilowe załamanie klęską. Zobaczyliśmy na przykładzie Warszawy jak należy walczyć i przykład jej zrozumieliśmy. I nie tylko my. Świat cały, który do dni wrześniowych ustępował przed germańską przemocą ocknął się. Polska — powiedział Roosevelt — stała się natchnieniem świata. Obrona Warszawy była natchnieniem Polski.

I dlatego dziś oddając cześć bohaterstwu Stolicy możemy jednocześnie z radością obchodzić rocznicę jej męczeństwa.

Ofenzywa wewnętrzna trwa

Czas robi swoje. Dla Niemiec rozpoczyna się już czwarty rok wojny. Wiele środowisk niemieckich żyje w stanie wojennym nawet od Monachium i zajmowania Sudetów, a zatem aż pięć lat. W dodatku czasy obecne w zachodniej Rzeszy to okres dziennych i wielkich nocnych bombardowań brytyjskich.

To wszystko ma swój skutek i nie da się pokryć terrorem i knutem. Chaos

wzrasta. Trzeba pamiętać że oprócz wielkiej ilości ofiar zmarłych na skutek bombardowań — sięgających dziesiątków tysięcy miesięcznie — mają obecnie Niemcy **kilkaset tysięcy bezdomnych,** którzy wędrują samorzutnie aby znaleźć schronienie, których trzeba przewieźć, o ile nie zaopatrzyć w środki do życia.

Tymczasem system komunikacyjny traci swoja sprawność nawet dla samych potrzeb wojennych. Jest on jednym z ważniejszych celów, w które bije lotnictwo Anglii. Zniszczenie największej fabryki lokomotyw w Kassel, rozbicie ważnego węzła kolejowego w Norymberdze, Karlsruhe, oto dowody skutecznej działalności nalotów. Linie poprzerywane, tabor niszczony — to, ku czemu zmierza kolejnictwo niemieckie. Już wielokrotnie się zdarzało, że publiczność była zmuszana do ładowania i rozładowywania wagonów.

Niszcząc również i zakłady przemysłowe, biura, urzędy. Ludzie pozbawieni dachu, pracy w zniszczonej fabryce, tym łatwiej wymykają się z pod kontroli. Stwarza to duży chaos na rynku pracy i stąd tak charakterystyczne zarządzenie jak n.p.: zakaz zatrudniania kogokolwiek bez pozwolenia Urzędu Pracy, a zwłaszcza cudzoziemców, gdyż „są to najczęściej zbiegli z fabryk robotnicy albo jeńcy wojenni", zakaz udzielania pomocy i przytułku włóczęgom i ludziom nieznanym, z którymi ma się coraz częściej do czynienia. Wzrastający nieporządek przy tak wielkiej ilości elementu obcego w Niemczech może rzeczywiście stworzyć poważny problem powstawania większych grup ludzi, którzy nie mają nic do stracenia i gotowi są na wszystko.

I cóż Niemcy na to?

Nie mogąc zastosować właściwych środków zaradczych wydają tylko zarządzenia jedne ostrzejsze od drugich— prowadząc w ten sposób ofensywę przeciw własnemu społeczeństwu rozpoczętą pełnomocnictwami jakie otrzymał Hitler po swojej mowie 2.IV. b.r.

Wodzem tej ciesnywy zrobiono dr. Tieracka — wyższego dowódcę SS — dając mu na urągowisko tytuł szefa „sprawiedliwości Rzeszy". Ma on tak kierować wymiarem sprawiedliwości, aby „dostosować go do ideologii hitlerowskiej i obecnej sytuacji wojennej", przy czym może on nie liczyć się z istniejącym porządkiem prawnym. Sądownictwo przestało wobec tego istnieć. Zastąpiono je systemem terroru, zatwierdzając oficjalnie już istniejące bezprawie. Wyrocznią wszystkiego stali się gauleiterzy, ze swoją władzą ponad wszelkim prawem.

Wzmocnioną została również armia wewnętrzna, własna partyjna armia Hitlera — dywizje broni SS; stworzono w sierpniu nową jej dywizję. Broń SS również niedawno temu otrzymała własne lotnictwo. Dywizje te, wraz z zmilitaryzowanymi oddziałami policji, mają nietylko osłaniać samą osobę Hitlera, ale utrzymywać porządek wewnątrz Niemiec.

Stosownie do metod hitlerowskich, jak się kogoś bije to trzeba go jednocześnie pogłaskać — razem z tymi posunięciami podwyższono społeczeństwu niemieckiemu racje chleba (na 2.25 kg tygodniowo) i mięsa (50 gr tygodniowo). Że nie należy się w tym dopatrywać poprawy sytuacji gospodarczej wynika z powszechnego przyśpieszania tegorocznych kontyngentów, niższych urodzajów w porównaniu z okiem poprzednim, zapóźnienia zbiorów, oraz z utrzymania dotychczasowych racyj żywnościowych w krajach okupowanych.

Oto w jakiej sytuacji rozpoczyna społeczeństwo niemieckie czwarty rok wojny i czwartą ciężką zimę wojenną, oddalającą ostateczne zwycięstwo.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

Piekło nad Wołgą. Szatan czarnej swastyki i szatan czerwonej gwiazdy wzięli się za łby. W koło Stalingradu rozszalało się piekło ognia. Trzeba go zdobyć jak najprędzej i za wszelką cenę — mówi jedna strona. Nie wolno się cofać, ani oddawać miasta — mówi strona druga.

Niemcy nacierają z niesamowitą si-

łą. Obecnie dużą rolę odgrywają masy lotnictwa, któremu posiłki ściągnięto nawet z Afryki. Lotnictwo to stosuje nową taktykę. Atakuje kolejno, miejsce w miejsce poszczególne odcinki umocnień i samo miasto, przygotowując w ten sposób — zamiast czołgów i artylerii — natarcia piechoty. Umocnienia zamieniają się w jeden słup ognia, dymu i ziemi.

Potem idzie natarcie piesze. Z piwnic, schronów wypada bolszewicka — pozostała przy życiu — obsługa dział i broni maszynowej, witając natarcie huraganem ognia. Wywiązuje się walka wręcz. Walczy się o każdy róg ulicy, o pojedynczy dom. Gęsto padają trupy. Idą nowe fale natarcia i znowu padają.

To tu to tam, raz po raz, zwłaszcza w północno-zachodnie dzielnice miasta wdzierają się czołgi. Zieje na nie ogień z za barykad, z okien, dachów, zewsząd. Zostają rozbite wozy, trupy, nawet ranni nie mogą być wycofani. Gruz zawalający ulice utrudnia coraz bardziej użycie czołgów, które raczej odgrywają rolę bunkrów. W morzu dymu z trudem odszukują lotnicy swoje cele, często walą w własne oddziały.

Przez Wołgę — pod nieustannym gradem bomb i min na spadochronach — płyną pułki syberyjskie na pomoc obrońcom. Przedostawszy się, zaraz stają do walki. Nieprzyjaciel naciera coraz to nowymi posiłkami przesyłanymi, w znacznej mierze samolotami, z tyłów i innych odcinków frontu. W ostatnim tygodniu — podczas walk ulicznych — za cenę wielkich strat czynili Niemcy bardzo małe, ale stałe postępy. Wiele pozycyj przechodziło z rąk do rąk. Rosjanie starali się prowadzić działania odciążające na północ od Stalingradu ale również z niewielkim skutkiem.

Bitwa o Stalingrad urasta do dziejowego znaczenia. Ważnym jest również to, że ta olbrzymia bitwa „nad wielką rzeką" przedłuża się. Wybijają się w niej i niszczą dwie największe w świecie potęgi Zła — pchane na siebie tak, jak by to było rzeczywiście ich nieuchronne przeznaczenie.

Bomby cztero-tonowe. W drugą rocznicę największej bitwy powietrznej w obronie wysp Wielkiej Brytanii, ani jeden samolot niemiecki nie pojawił się nad nimi. Natomast Anglicy wystąpili prezentem dla Niemców: z bombami 3—4 tonowymi. Jedna taka „pigułka" niszczy i rujnuje wszystko na przestrzeni kilometra kwadratowego, czyli wystarczy aby — nawet bez całkowitej trafności — zniszczyć cały zakład przemysłowy, lub dworzec kolejowy. Pojedyncze bomby takie spadły już na Karlsruhe, Düsseldorf, a w nocy z 19 na 20 na Monachium i Saarbrücken. Szczególnie duże usługi oddadzą te bomby w niszczeniu schronów łodzi podwodnych.

Na innych frontach. — Na południe od Noworosyjska, na prawym brzegu rzeki Terek, pod Rżewem oraz pod Leningradem toczą się silne walki bez zasadniczych zmian.

— Druga próba japońska odbicia wysp Salomona, a w szczególności lotniska na Guadalkanar, spełzła na niczym.

— Postępy japońskie na Nowej Gwinei zostały zatrzymane o 60 km na północ od Moresby. Ciężkie walki trwają.

— W Egipcie silna akcja lotnicza sprzymierzonych skupia się na Tobruku oraz sięga Krety. Wojska lądowe zostały wzmocnione nowymi oddziałami amerykańskimi. Garnizon „osi" w oazie Gialo został przez Anglików zlikwidowany.

— Na Madagaskarze — po odrzuceniu przez gubernatora wyspy angielskich warunków rozejmu — walki zostały wznowione i doprowadziły dn. a 23 bm. do zajęcia stolicy Tananarywy. Gubernator przeniósł się na południe. Obrona francuska ogranicza się niemal jedynie do niszczenia dróg i mostów.

— W drugiej połowie września, na Oceanie Lodowatym toczyły się walki w obronie jednego z większych konwojów (ponad 75 statków) idącego ze sprzętem do Rosji. Straty są następujące: Sprzymierzeni — jedna trzecia statków konwojowanych, jeden kontrtorpedowiec i poławiacz min, oraz 4 samoloty; Niemcy — dwie łodzie podwodne i ponad 40 samolotów.

LAWAL IDZIE ZADALEKO

Polityka niesprzeciwiającej się neutralności, jaką Francja po swym upad-

ku podjęła wobec Niemiec, była może z jej punktu widzenia słuszną, ale powoli doprowadza ona do sytuacji bez wyjścia. Ostatnie — miotające się w swej rosnącej bezsile wojenne Niemcy — zdołały uwieść Lavala przynętą dal szego zwalniania jeńców wojennych, wzamian za trzykrotnie wyższą liczbę robotników francuskich. Laval poszedł na to. Stany Zjednoczone zaprotestowały ostro na drodze dyplomatycznej, stwierdzając, że jest to wyraźne udzielenie pomocy Niemcom sprzeczne z zawieszeniem broni i neutralnością Francji.

Równie silny protest i to ze strony paru państw, wywołały drakońskie zarządzenia przeciw żydom we Francji nieokupowanej. Między innymi wszyscy żydzi przybyli po roku 1936 mają być wywiezieni na wschód. W samej Francji przeciwstawili się temu duchowni katoliccy i protestanccy oraz poszczególni wojskowi, którym nawet kazano brać w tym czynny udział w wysyłaniu żydów.

W obawie przed swym własnym społeczeństwem uniemożliwił Laval działalność parlamentu, wzmocnił ochronę policyjną. Polityka jego zbiega się z represjami niemieckimi w Paryżu. W odwet za zamachy na żołnierzy dokonano masowego mordu Francuzów, rozstrzeliwując 116, masowe aresztow. objęły 5.000 osób, tysiące wywozi się do obozów i na roboty.

Społeczeństwo francuskie wre. Zamiast 150.000 robotników na wyjazd zgłosiło się dobrowolnie tylko 32.000. Komisarz rolniczy rządu Vichy na znak protestu podał się do dymisji. Co najciekawsze — były poseł francuskiej partii faszystowskiej „Croix de feu" Vallin — przybył do Londynu jako zwolennik gen. de Gaulle.

SPRAWY POLSKIE

Rozkaz gen. Sikorskiego. W rocznicę upadku Warszawy — gen. Sikorski wydał specjalny rozkaz do armii. Oto streszczenie: „W chwili obecnej organizujemy plan, który niedawno wydawał się nie do osiągnięcia. Do Wielkiej Brytanii przybywają wojska polskie z Rosji. Lotnictwo nasze jest dwa razy silniejsze aniżeli w chwili wybuchu wojny. Na Środkowym Wschodzie tworzy się duża armia. W ramach armii Stanów Zjednoczonych utworzono oddziały polskie, które dowodzone są przez polskich oficerów. Pomiędzy Waszyngtonem a naszymi władzami w Londynie toczą się obrady na temat tych oficerów. Wojsko nasze otrzymuje najnowszy sprzęt: samoloty, okręty, czołgi, broń, amunicję. Wojsko nowoczesne wymaga od żołnierza niezwykłej wytrzymałości moralnej, karności i zdyscyplinowania.

Wzorem dla was niech będą wasi koledzy przybyli z Rosji. Ci, w najcięższych trudach zaprawieni i zespoleni, zbratali się zacierając różnice między oficerem i podoficerem.

Przygotowujemy się do ciężkiej i rozstrzygającej rozprawy z wrogiem. Każdy z was musi być świadom obowiązku względem Ojczyzny. Zakończcie wszystkie spory. Cały wasz wysiłek musi iść w kierunku odzyskania Wolności i oswobodzenia cierpiących w kraju braci waszych".

Gen. Marian Kukiel dotychczasowy dowódca I Korpusu w Szkocji został mianowany przez Pana Prezydenta R.P. ministrem spraw wojskowych. Gen. Kukiel urodził się w roku 1885 w Dąbrowie pod Tarnowem. Był długoletnim szefem Wojskowego Biura Historycznego. Przed wojną był w stanie spoczynku.

— **Gen. Anders został mianowany** dowódcą wszystkich wojsk polskich poza granicami Wielkiej Brytanii.

— **Działalność prof. Kota.** Jak wiadomo prof. Kot opuścił stanowisko ambasadora R.P. w Rosji i udał się na Środkowy Wschód. Następcą jego został Tadeusz Romer dawny poseł polski w Tokio.

Misja prof. Kota w Persji objęła między innymi organizowanie uchodźctwa Polaków z Rosji. Do tej pory już około 200.000 ludności polskiej opuściło kraje sowieckie. Spora ilość zatrzymała się w Persji i Teheranie gdzie są trzy obozy uchodźców, w tym dwa cywilne. W stolicy Persji działają dwie polskie szkoły powszechne, oraz dwa gimnazja. Jest również internat na 1.000 dzieci. Pracę wychowawczą uzupełniają polskie drużyny harcerskie.

Pewną ilość Polaków została skiero-

wana do Indii, oraz kolonii angielskich w Afryce środkowej i południowej. Obecnie organizuje się tam nasze konsulaty, celem niesienia im pomocy.

— Dnia 23 bm. gen. Sikorski odbył dłuższą konferencję z Harrimanem, specjalnym wysłannikiem Roosevelta, który niedawno przybył z Ameryki.

— Urzędowe sprawozdanie Rządu Polskiego o zbrodniach niemieckich w Polsce — **Czarna Księga Polska** — została wydana w Ameryce i zawiera 600 stron. Stała się ona ważnym wydarzeniem wydawniczym i jest rozchwytywana.

— Powszechna mobilizacja w Brazylii — ogłoszona 16 bm. — dotyczy także Polaków. Obywatele polscy służyć będą w wojsku polskim, posiadający już obywatelstwo brazylijskie w armii miejscowej. Ponieważ Polaków jest tam 275.000 (połowa tego co we Francji), z czego 66 proc. posiada obywatelstwo polskie, więc należy się spodziewać dalszego wzrostu Polskich Sił Zbrojnych. Urzędowy komunikat mówi, że armia brazylijska wyśle swe korpusy na różne fronty.

— Gen. Sikorski odwiedził ostatnio Prymasa Anglii kardynała Hinsley'a, który udzielił mu i Armii Polskiej błogosławieństwa.

RÓŻNE

— Na ostatnim posiedzeniu nowego rządu hiszpańskiego ustalone zostały zasady polityki zagranicznej (Warsch. Ztg. z 23 bm.) „Od czasu wojny domowej stale prowadzimy politykę antykomunistyczną. Również stałą podstawą jest przyjaźń z Portugalią, oraz więzy historycznej solidarności z Ameryką Południową". Urzędowe oświadczenie nie wspomina ani słowem o „osi", Niemczech i Włoszech.

— W Karlsruhe rozstrzelano „dalszych" 40 Niemców za „komunizm i rozsiewanie zagranicznych wiadomości radiowych".

— Po dwugodzinnej rozmowie ze Stalinem i zwiedzeniu linii frontu Wendell Willkie opuścił dnia 26 Rosję.

— Zakłady przemysłu włókienniczego we Włoszech będą przez zimę nieczynne z powodu braku surowców.

— 200.000 robotników norweskch wystąpiło z związków zawodowych na znak protestu przeciw roztoczeniu przez Quislinga kontroli nad tymi związkami.

— Przedstawiciel Roosevelta przy Watykanie Myrone Tylor przybył ponownie do Stolicy Apostolskiej.

KRAJ

Z POLA WALKI CYWILNEJ

KONTYNGENTY ROLNICZE. Rozpoczął się okres oddawania tak zw. kontyngentów rolniczych. W porównaniu z rokiem zeszłym wysokość kontyngentów została znacznie podwyższona, terminy dostaw skrócone. Władze okupacyjne kładą silny nacisk na rychłe, sprawne i 100 proc. dostarczanie kontyngentów, przy czym znacznie obostrzono rygory karne, aż do kary śmierci włącznie.

W propagandzie za sprawną dostawę kontyngentów okupant wysuwa argument konieczności wyżywienia polskiej ludności w miastach. Kłamstwo to należy przy każdej okazji demaskować. Jak dotychczas, tak i nadal tylko nikły ułamek dostaw kontyngentów pójdzie na potrzeby ludności polskiej, a lwią część przeznaczy się na aprowizację wojska i niemieckiej ludności. Trzeba po wsiach stale przypominać, że ludności miejskiej wydziela się zaledwie głodowe racje chleba i mąki, a cała reszta zabieranych rolnikom produktów idzie na potrzeby wroga. Obostrzenia kontyngentowe są spowodowane wyłącznie ciężką sytuacją aprowizacyjną Rzeszy, a nie chęcią dopomożenia ludności polskiej w miastach.

Ludność polska, jeżeli dotychczas jeszcze wegetuje, to tylko dzięki nielegalnemu przemytowi żywności ze wsi do miast, tępionemu coraz ostrzej i bezwzględniej przez władze okupacyjne. Podwyższenie norm kontyngentowych i zaostrzenia sankcji karnych może przyczynić się do zmniejszenia ilości artykułów spożywczych na wolnym rynku i tym samym spowoduje znaczne zao-

strzenie głodu w miastach podczas zimy. Dlatego mimo obostrzonych rygorów karnych — walka na odcinku kontyngentowym nie może osłabnąć, przeciwnie, musimy ją wzmocnić.

Każdy po polsku czujący rolnik będzie sam najlepiej wiedział, co czynić, by okupantowi jaknajmniej oddać. Niemniej uważamy za wskazane zalecić rolnikom, by nie chowali większych zapasów do wiosny, bo je okupant prędzej czy później zabierze, ale by już teraz sprzedawali wszystko co się da, po cenach przystępnych do miasta. W ten sposób chociaż część artykułów uchronią przed kontyngentami i zabezpieczą się przed kradzieżami, które wobec słabego bezpieczeństwa na wsi są coraz liczniejsze.

Równocześnie należy zachęcać ludność miast, by zawczasu poczyniła zapasy zimowe, bo sytuacja aprowizacyjna będzie się zaostrzała z miesiąca na miesiąc. Trzeba uświadomić również rolników, by we wszystkich tych wypadkach, kiedy dostawy kontyngentowe idą bezspornie na potrzeby ludności polskiej, dostarczali towar w dobrej jakości całkowicie i bezzwłocznie.

Do tej walki o chleb polski muszą stanąć obok rolnika wszystkie polskie czynniki zaangażowane przez wroga w akcji kontyngentowej, a więc wójtowie, sołtysi, urzędnicy administracji gminnej, pracownicy spółdzielni rolniczych instytucji aprowizacyjnych.

Nie lękajmy się przesadnie gróźb wroga, który goni resztkami sił!

Zwyciężymy, jeżeli wszystkie czynniki solidarnie działać będą w kierunku realizowania hasła: „Jak najmniej wrogowi — jaknajwięcej polskiej ludności miejskiej!"

Kierownictwo Walki Cywilnej.

TERROR NIEMIECKI towarzyszy nieprzerwanie ściąganiu kontyngentów. Już do dnia 1 bm. ściągnięto na terenie „Gen. Gub." około 90 tys. ton żyta, 8 tys. ton pszenicy, 8 tys. owsa i 14 tys. ton jęczmienia. Tempo dostaw rośnie wraz z nasileniem terroru. Do dnia 10 bm. sam dystrykt warszawski zebrał już około 45 tys. ton żyta. Donosiliśmy o ustawianiu przez Niemców szubienic, mających zastraszyć polskiego chłopa. W ostatnich dniach w Grójcu powieszono 4 chłopów. To samo miało miejsce w Goszczynie. Podobne informacje napływają z innych stron.

„Kreishauptmann" sochaczewski ogłosił plakatami o straceniu polskiego robotnika rolnego Józefa Ciesielskiego, który „podpalił w majątku Zdżarów w w zamiarze zniszczenia zbiorów stertę". Obwieszczenie grozi karami ze wszelkie sabotowanie akcji zbiorów „do którego należy również niepunktualne względnie niecałkowite odstawienie kontyngentów". Na obszarze całej „Gen. Gub. trwa zarządzony poufnie „stan wyjątkowy żniw" — w czasie którego wszystkie inne zadania administracja niemiecka ma prawo odsuwać na plan dalszy.

Niemcy podjęli już wysyłkę zbóż z Gen. Gub., transporty kierowane są do młynów w Niemczech. Polska centralna, należy do terenów deficytowych pod względem produkcji zbóż. Mimo to eksport przymusowy, objąć ma w rb. około 80 tys. ton zbóż chlebowych, co już samo przez się — nie licząc spadku produkcji rolnej — skazuje kraj na głód.

ŁAJDACKIE ZAMIARY. Jak można wnosić z różnych wynurzeń niemieckich, w październiku rozpocznie się na terenie „Gen. Gub." rejestracja tzw. „Niemców z pochodzenia" („Stammdeutsch'ów"). Spodziewać się można dużego nacisku Polaków — zwłaszcza noszących nazwiska o brzmieniu niemieckim — aby drogą podpisywania deklaracji lojalności zgadzali się na zaliczenie ich w poczet „Niemców z pochodzenia". Deklaracja lojalności miałaby być dostateczną podstawą do wciągania ludzi na odpowiednie listy. Przewidywać można w pierwszym rzędzie nacisk na urzędników i robotników zatrudnionych w instytucjach publicznych, a więc samorządowych, na kolei itd. Zachętą do zapisywania się mają być obietnice zwiększonych, niemieckich przydziałów żywnościowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że **wszyscy zaliczeni do grupy „Niemców z pochodzenia" będą podlegali obowiązkowi służby wojskowej.**

Sam zamiar niemiecki dalszego łamania polskości jest dość łajdacki by należało go jeszcze bliżej określać. Jest niewątpliwe, że mamy tu do czynienia z niemieckimi poszukiwaniami nowej,

przysłowiowej deski ratunku. Niemcom brakuje nie tylko rąk roboczych dla przemysłu, lecz i żołnierza dla frontu. W Polsce go nie dostaną. To co miało odpaść od polskości, wpisane już zostało na listy „Volksdeutschów", żałujących już dziś — w przededniu klęski Niemiec — swej zdrady.

LIKWIDACJA ŻYDÓW. Akcja mordowania Żydów na ziemiach polskich trwa. Wprawdzie nasilenie jej w ostatnich dwóch — trzech tygodniach osłabło nieco w związku z „zajmowaniem zbiorów" i łapankami Polaków na roboty do Niemiec — niemniej nie ulega wątpliwości, że okupant postanowił doprowadzić swe mordercze dzieło do końca. Jak dotąd oszczędzają Niemcy jedynie nieliczne grupy pracujących (nie sięgające 10 procent ludności żydowskiej), stale zresztą zmniejszane doraźnymi egzekucjami. Tak np. jak stwierdzają wiadomości ze źródeł niemieckich, w Warszawie nie pozostanie przy życiu więcej niż 30 tys. Żydów.

Obozy w Bełżcu, Treblince i Soliborze (tzw. Vernichtungslager) pracują dniem i nocą. W Radomiu pozostało dziś około 7 proc. ludności żydowskiej. Na miejscu zastrzelono około 1.000 ludzi, około 22 tysięcy Żydów wywieziono do Treblinki i Bełżca. W Kielcach zlikwidowano ghetto w ciągu jednej nocy (19.8.), wywożąc 16 tys. ludzi i zabijając na miejscu około 1,200. Pozostawiono na miejscu oddział roboczy około 2.000 ludzi.

W powiecie Biała Podlaska wymordowano już wszystkich Żydów.

W dystrykcie „Galicja" sytuacja przedstawia się podobnie. Ze Lwowa w czasie od 9 do 23.8. wywieziono 65 tysięcy Żydów. W Samborze załadowano 23 wagony Żydami z Sambora i powiatu, oraz 29 wagonów z Turki i okolic. W Borysławiu załadowano 24 wagony, licznych mordując na miejscu. Przeciętnie do wagonu ładowano po 100 osób. Z Drohobycza 7,8 wywieziono ponad 1.000 Żydów.

W Wilnie miały miejsce masowe egzekucje na Żydach.

Powyższe informacje są tylko ułamkowe i niewyczerpujące, ilustrują jednak rozmiary dokonywanej przez Niemców zbrodni.

RÓŻNE. — W czasie nalotów sowieckich na Ziemie Polskie bombardowany był m. Garwolin. Za miastem, w odległości 4 km od dworca rzucono 8 bomb.

— —Donoszą z Lublina o wielkiej łapance ulicznej. Według krążących pogłosek, część złapanych skierowano do Oświęcimia i nowoutworzonego obozu pod Lublinem, pozostałych na roboty do Niemiec.

— W Stanisławowie w połowie ub.m. miały miejsce aresztowania wśród oficerów rezerwy, Polaków i Ukraińców, rejestrowanych w grudniu 1941 i lipcu 1942 r.

— Dochodzą wiadomości o wielkiej śmiertelności uwięzionych w obozie w Majdanku pod Lublinem.

— Kreishauptmann puławski powiadomił zarządy gminne powiatu, że wszystkie prośby Polskiego Komitetu Opiekuńczego o pomoc w organizowaniu opieki nad dziećmi, a w szczególności w urządzaniu kolonii, należy załatwiać odmownie.

WARSZAWA

ŁAPANKI. W okresie sprawozdawczym rozpoczęły się w Warszawie masowe łapanki uliczne o oddawna niespotykanych rozmiarach. Obławami, w których czynny udział brała policja granatowa oraz urzędnicy cywilni „Arbeitsamt'ów" — objęte było całe miasto. Punkt zborny przy ul. Skaryszewskiej jest stale zapełniony. W sobotę 19 bm. wysłano pierwszy transport z Warszawy w kierunku Niemiec. Transport ten liczył 2 do 3 tysięcy ludzi. Nasilenie łapanek nadal nie słabnie. Szereg instytucyj polskich nadzorowanych przez Niemców, otrzymało polecenie sporządzenia list pracowników nieżonatych lub nieposiadających dzieci. Listy obejmować mają zarówno kobiety jak i mężczyzn. Jest to oczywiście dalsze przygotowywanie branki.

Nie ulega wątpliwości, że obecna branka na terenie Warszawy jak i całej Gen. Gub. pozostaje w związku z poborem przeprowadzonym ostatnio w

Niemczech. Pobór obejmuje Niemców zatrudnionych w przemyśle, na ich miejsce dostarczone mają być ręce robocze z krajów okupowanych.

Wobec tego nowego ciosu wymierzonego w nasz naród, niewiele można znaleźć słów pociechy czy współczucia dla nowych ofiar barbarzyństwa niemieckiego. Pamiętajmy jednak — klęska Niemiec zbliża się szybkimi krokami, a my mimo ponoszonych strat, musimy pozostać członkami narodu walczącego w pierwszym szeregu. Faktu tego nie może osłabić użycie przez Niemców rąk polskich do wyłapywania rodaków. Nikt nie może dobrowolnie pomagać Niemcom w ich wysiłkach ratowania się przed zagładą.

GŁÓD. Mimo zakończenia żniw, poprawa w zakresie aprowizacji miasta nie nastąpiła. Ceny utrzymują się — w wyniku blokady dróg przywozowych — na poziomie przednówkowym. Nadal zwyżkują ceny tłuszczy, mięsa, nabiału i mleka. Coraz częściej odczuwa się zupełny brak niektórych artykułów bez względu na płaconą cenę. Przydziały kartkowe — zgodnie z naszymi przewidywaniami — mimo odebrania już lwiej części kontyngentów, nie wyłączając chleba, którego na miesiąc otrzymuje się nieco ponad 4 kg. stały się już całkowicie fikcją. W sytuacji uprzywilejowanej pozostają nadal zamieszkali w Warszawie Niemcy. Otrzymują oni na kartki skromne, lecz wystarczające przydziały (z wyjątkiem mąki pszennej i mleka).

KWITUJEMY odbiór na „B.I." kwoty 1.584 zł.

Po 260 zł: Solenizant. **Po 250 zł:** Suwak. **Po 100 zł:** Smoluch I. **Po 80 zł:** Teresa. **Po 70 zł:** Grupa Andrzeja. **Po 60 zł:** **But. Po 40 zł:** Kierat; Przemid; „85". **Po 30 zł:** Jejmość z Mokotowa. **Po 25 zł:** Sybilla. **Po 22 zł:** Kiemlicze. **Po 20 zł:** 2-m; Łagiel; Stacher; Widry; „Data"; Maryla; Juro; Pic; AG; Ludwik; Matka Lotnika; Naparstek. **Po 16 zł:** Praktyka. **Po 15 zł:** Kmicic II. **Po 12 zł:** Broni-Sława; Grupa Dobosza. **Po 10 zł:** WZ; Kok; Kmicic; Ryzy; Danuta; Bob; Czarnulka; Bojkot; Sokół; Bezimiennie; Irena; GK; Ciocia; Kubusiowa; Medyk; Janina; Junki; F-u; Wicher. **Po 5 zł:** L. Zegar; KJ; Chłopka; Klon; Szewc; Czarny; Inka; Wanda; Stef; Janek; Wujek Józef; Fidrygał; ZZ; Leszek. **Po 3 zł:** Ciotka Gietka; „S". **Po 2 zł:** Wojtek. **Po 1 zł:** Kacper; Zgrzyt; Felek; Fajka.

KWITUJEMY odbiór na cele specjalne kwoty **362 zł.**

Po 50 zł: FB; Dewajtis; xx. **Po 40 zł:** W rocznicę r odzinną z myślą o nieobecnym; Tielke. **Po 30 zł:** Zagłada. **Po 20 zł:** pol. **Po 15 zł:** Tchórz. **Po 10 zł:** Pejpus; Wisła; Wicek T; Okazyjne. **Po 5 zł:** Zagłada; Wicek; E I; Mićka. **Po 4 zł:** Bezimiennie. **Po 3 zł:** KB; „S". **Po 2 zł:** Znaleźne.

1) Dziękujemy za materiał wartości 300 zł.

2) „odemnie" 2 paczki mleka w proszku.



„HYCLER"